

Wiktor Gardocki
(Uniwersytet w Białymstoku)

Wymiana idei i doświadczeń. Współpraca Głównego Urzędu Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk z Gławlitem*

Wprowadzenie

Materiałów archiwalnych dotyczących służbowych delegacji zagranicznych pracowników GUKPPiW oraz delegacji zagranicznych przybywających do Polski, znajduje się w Archiwum Akt Nowych stosunkowo niewiele – zaledwie kilka teczek. Mimo to, nie sposób omówić ich w jednym artykule. Możliwe jest jednak przedstawienie pewnego wyciągu, niewielkiej próby tej całości. Można również, dzięki zachowanym w dokumentach paszportom, podaniom, listom czy telegramom, wskazać osoby, które – z ramienia GUKPPiW – brały udział w wyjazdach służbowych za granicę, a także pracowników zagranicznych ośrodków, którzy przyjeżdżali do Polski.

Materiał, choć obszerny, o dziwo, zawiera najmniej dokumentów związanych ze współpracą na linii GUKPPiW – Gławlit. Najwięcej zaś – dotyczy stosunków z czeskim i słowackim urzędem cenzury (były to dwa oddzielne organy, współistniejące w jednym kraju). W dokumentach pojawiają się również wzmianki o współpracy z urzędami wschodniemieckim czy jugosłowiańskim, jednak są to zaledwie nikle ślady. Przyступując do oceny tych materiałów, należy również – tak jak w podobnych wypadkach – założyć, że mogą być niekompletne.

1. Kontekst

Przy okazji badania relacji polskiego urzędu cenzury z zagranicznymi ośrodkami o podobnej specyfice, pojawia się wątek, który na wstępnym etapie doboru materiałów archiwalnych może wydać się marginalny. Wszakże już w dokumentach z 1966 roku poświęconych współpracy GUKPPiW z zagranicznymi ośrodkami, nie pada na ten te-

* Praca naukowa finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą Narodowy Program Rozwoju Humanistyki w latach 2012-2017.

mat choćby wzmianka. Tymczasem od września 1964 do maja 1966 roku trwało przeświecanie polskiego urzędu przez Najwyższą Izbę Kontroli (dalej NIK). Operację przeprowadzano bardzo skrupulatnie, o czym świadczy zresztą liczba ocalałych z kontroli dokumentów, choćby te szczegółowo mówiące o ówczesnej, słabej kondycji GUKPPIW. Wnioski pokontrolne okazały się wówczas dla polskiego urzędu cenzury druzgocące. NIK wykryła szereg nieprawidłowości, finalnie formułując listę poważnych zarzutów. Chodziło między innymi o chaos organizacyjny oraz elastyczne podejście do przepisów. Jak pisze Aleksander Pawlicki:

Protokół pokontrolny NIK konstatował brak podziału kompetencji pomiędzy departamentami a wydziałami, brak instrukcji dla oddziałów terenowych, brak aktów erekcyjnych większości urzędów wojewódzkich, brak nadzoru nad terenem, wreszcie brak jakichkolwiek schematów organizacyjnych oraz chaos w używanej nomenklaturze, ponadto niedostatki w wykształceniu i niewłaściwe uposażenia na poszczególnych stanowiskach (zawyzane)¹.

W rezultacie, oprócz opisanego w raporcie końcowym patologii istniejących w GUKPPIW, NIK zaproponował też postulaty (dokładnie 17), dzięki którym uda się przywrócić sprawne funkcjonowanie urzędu².

Wobec tak miążdżącej opinii, wiadomość o chęci przyjazdu do Polski szefa Gławlitu, ministra Romanowa³, mogła okazać się budująca. Wola odwiedzenia GUKPPIW nie była raczej konsekwencją druzgocącej oceny NIK, ale zapewne – dała sygnał do rozpoczęcia współpracy międzynarodowej. Józef Siemek musiał przecież zrobić wszystko, by nie postrzegano GUKPPIW jako „instytucji niemal nielegalnej”⁴, a także – by wzrosła jakość pracy urzędu oraz jego prestiż⁵. Prawdopodobnie z tego samego powodu władze GUKPPIW postanowiły nawiązać współpracę także z innymi zagranicznymi odpowiednikami – z Czechosłowacją, Bułgarią czy Jugosławią. Za granicą – być może – lepiej radzono sobie z problemami, z którymi od lat zmagali się GUKPPIW.

Poszczególne komórki urzędu kontrolowano ponoć regularnie, podane są nawet dokładne daty graniczne (27 XII 1948 – 6 VI 1990 r.). Tak wynika z książki kontroli GUKPPIW, w której widnieje lista osób oddelegowanych do sprawdzenia „działów pracy wraz z określeniem charakteru czynności kontrolnych”; brakuje jednak informacji, jakie były efekty tych kontroli⁶. Ponadto, w urzędzie prowadzono również komisyjne, cykliczne audyty.

Czy „bratnia pomoc”, przynajmniej na administracyjnym poziomie, była urzędowi w ogóle potrzebna? Niewykluczone. Zastanawiać może równoczesność dostrzeżenia nieprawidłowości w GUKPPIW oraz – niemal w tym samym czasie – nawiązanie współpracy z ośrodkami zagranicznymi. Chodzi nie tylko o odwołanie się do instytucji niejako „macierzystej”, czyli Gławlitu, lecz także czeskiego i słowackiego Urzędu do spraw Prasy i Informacji. Dziś wydaje się jednak, że rozpoczęcie współpracy międzynarodowej tuż po kontroli NIK było dziełem przypadku. Propozycja ze strony Rosjan

¹ A. Pawlicki, *Kompletna szarość*, Warszawa 2001, s. 35.

² AAN, GUKPPIW, sygn. 968 (135/1), 1964-1973.

³ AAN, GUKPPIW, sygn. 955 (126/16), 1966-1973, k. 4.

⁴ A. Pawlicki, dz.cyt., s. 35.

⁵ Z. Romek, *Kłopoty z cenzurą*, [w:] *Cenzura w PRL. Relacje historyków*, opr. Z. Romek, Warszawa 2000, s. 32.

⁶ AAN, GUKPPIW, sygn. 2260 (466/8), 1948-1990.

nadeszła przecież w czasie, kiedy polski urząd zmagał się z problemami wewnętrznymi. Pozwoliło to jednak na stworzenie przynajmniej pozorów odbudowy GUKPPIW.

Zanim jednak jakiegokolwiek wyjazdy – delegacji polskiej do ZSRR lub Czechosłowacji oraz rewizyty – mogły dojść do skutku, długo prowadzono korespondencję. Należało wybrać delegatów, uzyskać paszporty, a nawet skompletować przedmioty z listy prezentów wiezionych za granicę. Zadbano również o odpowiednią oprawę prasową wydarzenia – choćby pierwszego wyjazdu delegacji GUKPPIW za granicę (do Czechosłowacji). W urzędzie napisano specjalną notkę – ta ukazała się w „Trybunie Ludu” 5 października 1971 r., oczywiście jako materiał redakcyjny⁷.

2. Powrót do przeszłości

Pierwsze materiały z warszawskiego Archiwum Akt Nowych przynoszące informacje o współpracy GUKPPIW z rosyjskim Głównym Zarządem do spraw Literatury i Sztuki (dalej Gławlit) pochodzą z 1966 r. Natomiast wymiana idei i doświadczeń w kwestii cenzury – choć o zmiennej intensywności – trwały na linii Polska – ZSRR od połowy lat 40. XX wieku.

Kiedy w Polsce na przełomie sierpnia i września 1944 roku utworzono Wydział Cenzury przy Resorcie Bezpieczeństwa Publicznego, Gławlit istniał już od ponad 20 lat. Zresztą „tradycje” rosyjskiej indoktrynacji sięgały czasów znacznie dawniejszych – jeszcze caratu; po rewolucji 1917 roku i dojściu do władzy Lenina metody opresji stale „udokonalano”, mimo obietnicy zniesienia cenzury⁸. Kluczowym ogniwem formowania systemu opresji w ówczesnej Rosji było właśnie utworzenie Gławlitu w 1922 roku. Wzorce radzieckie postanowiono więc – zachowując oczywiście odpowiednie proporcje – przenieść na grunt polski:

Liberalne zasady kontroli wolności słowa i zgłoszony przez resort projekt dekretu prasowego nie gwarantowały wykorzystania cenzury jako wygodnego narzędzia sprawowania władzy. [...] W listopadzie 1944 r. do Lublina na jego zaproszenie [Jakuba Bermana – W. G.] przybyli z Moskwy dwaj pracownicy Gławlitu, Piotr Gładin i Kazimierz Jarmuż, z zadaniem opracowania nowych zasad funkcjonowania cenzury w Polsce i od pierwszych dni swego pobytu rozpoczęli intensywne prace nad tworzeniem urzędu. Znamienny jest ich opis sytuacji zastanej w Polsce, a przede wszystkim tego, jak komuniści związani z opcją proradziecką, mający przewagę w nowych władzach, zamierzali organizować urząd cenzury i zasady jego funkcjonowania⁹.

W latach 1944-1945 powstał i ewoluował w Polsce Wydział Cenzury przy Resorcie Bezpieczeństwa Publicznego. Nazwę urzędu zmieniano jeszcze dwukrotnie. Zanim stał się Głównym Urzędem Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, funkcjonował krótko pod nazwą Centralnego Biura Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Następnie, w 1948 roku wszedł w życie „Projekt Rezolucji Kulturalnej”, stawiający w uprzywilejowanej pozycji wydawnictwa państwowe; jego najbardziej dotkliwym (i zamierzonym) skutkiem był szybki upadek wydawnictw prywatnych. Te ostatnie, obarczone koniecznością, zdobywania specjalnych pozwoleń czy nieustannego starania się o papier drukowy, nie mogły

⁷ AAN, GUKPPIW, sygn. 955 (126/16), k. 41.

⁸ J. Smaga, *Narodziny i upadek imperium ZSRR 1917-1991*, Kraków 1992, s. 55.

⁹ Z. Romek, *Cenzura a nauka historyczna w Polsce 1940-1977*, Warszawa 2010, s. 35.

oczywiście konkurować z wydawcami państwowymi. Mechanizm działania powojennych władz wyjaśnia Stanisław Adam Kondek:

Eksponenci nowej władzy byli pragmatykami. Zmiany w kulturze zaczęli nie od – ideologicznie pożądanej, lecz praktycznie niewykonalnej – rewolucji w jej warstwie semiotycznej, ale od podporządkowania sobie gospodarczej strony działalności wydawniczej, od „uspołecznienia materialnych środków produkcji książki”¹⁰.

Zawieszono również – na mocy odpowiedniego dekretu – umowy wydawnicze na drukowanie klasyków literatury polskiej, na przykład Mickiewicza, Prusa, Orzeszkowej czy Wyspiańskiego¹¹. W ten sposób wydawnictwa państwowe, oprócz monopolu na publikowanie literatury współczesnej, otrzymały wyłączność na książki kanoniczne.

Wzorce radzieckie przeniesiono do Polski stopniowo i nie w całości. I chyba, w większości wypadków, bardziej roztropnie. O ile na początku lat 20. XX-wieku tylko w Moskwie działało 220 prywatnych wydawnictw, to niedługo później – za sprawą działań reżimu – codziennością były rozprawy bez sądu czy rozstrzelania¹². Ponadto, jak pisze Józef Smaga, wielu twórców musiało z Rosji wyemigrować:

Po roku 1917 wielu wybitnych pisarzy (Bunin, Zamiatin, Cwietajewa, Nabokov), muzyków (Rachmaninow, Strawiański, Horowic), genialny śpiewak Szalapin, jeden z największych malarzy stulecia Mark Chagall czy niezwykle szachista Alochin (...) znalazło się za granicą. Opuszczenie ojczyzny było dla nich jedynym ratunkiem przed kolektywizmem, redukującym do minimum swobodę tworzenia i wyrazu, choć wielu z nich rewolucję powitało z entuzjazmem, jak choćby Chagall, przez pewien czas komisarz ds. sztuki w rodzinnym Witebsku. Coraz bezwzględniej zaczęto jednak niszczyć pionierskie wartości rosyjskiej nauki i kultury początku XX stulecia¹³.

W Polsce represje przyjmowały mniej drastyczne formy, choć z czasem – niebawem po zbudowaniu „na nowo” rynku wydawniczego – zadbano także o zaplecze ideologiczne. W tym wypadku działaniom GUKPPiW akompaniowało nowoutworzone Ministerstwo Kultury i Sztuki (dalej MKiSz), a szczególnie dwa jego departamenty Kultury i Książki oraz Twórczości Artystycznej. Zadaniem obu urzędów było sprawowanie pieczy nad twórcami, przede wszystkim ludźmi pióra, którzy mieli brać udział w budowaniu powojennej, socjalistycznej rzeczywistości. Pisarzy zapraszano na spotkania, kuszono stypendiami i wyjazdami „w teren”. Początkowo wszystko szło zgodnie z planem – w akcję wyjazdową zaangażowało się bowiem osiemdziesięciu pisarzy¹⁴. Realizm socjalistyczny nie mógł być jednak – na dłuższą metę – dominującą tendencją literacką, zresztą podobnie jak w ZSRR. Formuła szybko się wyczerpała. Sygnałem do odwilży była również śmierć Stalina, szczególnie w Rosji, gdzie – jak pisze – Zbigniew Brzeziński:

Podporą piramidy władzy był system terroru [...] przez około ćwierć wieku absolutna władza życia i śmierci w państwie sowieckim spoczywała w rękach niewielkiej

¹⁰ S. A. Kondek, *Kontrola, nadzór, sterowanie. Budowa państwowego systemu wydawniczego w Polsce w latach 1945-1951*, [w:] *Piśmiennictwo - systemy kontroli - obiegi alternatywne*, pod red. A. Brodzkiej, J. Kosteckiego, Warszawa 1992, s. 202.

¹¹ S. A. Kondek, dz.cyt., s. 206.

¹² J. Smaga, dz.cyt., s. 55.

¹³ Tamże, s. 55.

¹⁴ A. Bikont, J. Szczęsna, *Lawina i kamienie*, Warszawa 2006, s. 131.

grupy całkowicie bezwzględnych spiskowców, dla których uśmiercenie niezliczonych tysięcy rzekomych „wrogów ludu” było drobną biurokratyczną czynnością¹⁵.

Odwilż w Polsce nadeszła rzecz jasna później, niż w Rosji. Zmierzch realizmu socjalistycznego i bardziej liberalne podejście władz do twórców, wykluczyły chyba – przynajmniej na pewien czas – konieczność ścisłej współpracy GUKPPiW z Gławlitem.

3. Próby nawiązania współpracy

Na kolejny etap zacieśniania stosunków polsko-rosyjskich, należało poczekać ponad 10 lat. Chociaż, badając materiały archiwalne, można odnieść wrażenie, że właśnie od połowy lat 60. wzajemna współpraca na linii GUKPPiW – Gławlit obliczona została wyłącznie na stosunki kurtuazyjne. W tym samym czasie postanowiono również nawiązać relacje polsko-czechosłowackie, co jednak przeprowadzono znacznie sprawniej.

Jak wynika z dokumentów, inicjatywa, by nawiązać współpracę i wymianę doświadczeń, wypłynęła ze strony ZSRR w 1970 roku. Po raz pierwszy wspomina o tym Józef Siemek, ówczesny prezes GUKPPiW w liście do Janusza Wieczorka, szefa Urzędu Rady Ministrów:

[...] tow. minister Romanow, radziecki odpowiednik prezesa Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, wyraził za pośrednictwem ambasadora Ptaśińskiego, życzenie przyjazdu do Polski, do naszego Urzędu. Sekretarz KC PZPR tow. S. Olszowski wyraził swoją aprobatę na przyjazd delegacji radzieckiej. [...] byłoby to pierwsze spotkanie kierownictw cenzury ZSRR i PRL [...]¹⁶.

Warte podkreślenia jest ostatnie zdanie z przytoczonych wyżej słów. Potencjalne spotkanie na linii GUKPPiW – Gławlit byłoby pierwszym tak ważnym od czasu, kiedy w Polsce, w końcówce 1944 roku – z pomocą „wizytujących” Rosjan – formowano urząd cenzury.

W tym samym liście Józef Siemek pisze również, że po raz pierwszy Rosjanie chcieli przyjechać do Polski już w 1966 roku, jednak wizyta – z powodu zmiany kierownictwa Gławlitu została odwołana. Do sprawy powrócono zatem po kilku latach.

W materiałach archiwalnych znajdują się również dokumenty z lipca 1966 roku, które zawierają korespondencję w sprawie przyjazdu delegacji ZSRR do Polski. Oprócz Józefa Siemka, w proces zaangażowany był również Edward Kozikowski, ówczesny szef gabinetu prezesa GUKPPiW, wcześniej zaś – autor opracowania *Straty literatury polskiej w czasie ostatniej wojny*¹⁷ z 1949 r., napisanego na potrzeby utworzonego po wojnie Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Niemal równocześnie prowadzono również korespondencję z Czeskim Urzędem ds. Prasy i Informacji – dyskutując możliwość przyjazdu do Polski jego prezesa Vlastimila Neubauera, a także rewizytę Józefa Siemka w Pradze. Od początku kontakty polsko-czechosłowackie były znacznie bardziej intensywne niż polsko-radzieckie. Natomiast najcenniejszym „łupem” GUKPPiW zdobytym dzięki współpracy zagranicznej, było przywiezione w 1973 r. z Czechosłowacji dokładne sprawozdanie na temat sytuacji na rynku mediów

¹⁵ Z. Brzeziński, *Wielkie bankructwo. Narodziny i śmierć komunizmu w XX wieku*, Paryż 1990, s. 30-31.

¹⁶ AAN, GUKPPiW, sygn. 955 (126/16), 1966-1973, k. 4

¹⁷ AAN, MKiSz, sygn. 447, 1949.

oraz funkcjonowania czeskiego urzędu cenzury sporządzone przez prezesa Józefa Siemka¹⁸. Świetnym materiałem poglądowym jest też obszerny opis mechanizmów funkcjonowania czechosłowackiego odpowiednika GUKPPIW, wycinki z tamtejszych gazet na temat wizyty polskiej delegacji czy doświadczenia wyniesione z dyskusji prowadzonych zakulisowo. W zamian za cenne materiały, Polacy przekazali przedstawicielom urzędu czeskiego informacje na temat polskich mediów – jak jest odbierana telewizja, radio i prasa, udostępniono również statystyki¹⁹. Zwrotne informacje o podobnym charakterze przywiozła delegacja GUKPPIW z Pragi i Bratysławy już w 1977 roku²⁰. Wymianą idei i doświadczeń pomiędzy oboma państwami często chwalono się na łamach prasy – notki, które ukazały się w gazetach, podobnie jak w wypadku premierowego spotkania, powstawały jednak w GUKPPIW²¹. Warto podkreślić, że stosunki polsko-czechosłowackie, zapewne po kryzysie w 1968 roku, już na początku lat 70. zaczęły zawiązywać się coraz intensywniej – w przeciwieństwie do tych z Rosjanami.

Relacje polsko-rosyjskie – jak wynikałoby z materiałów archiwalnych – osłabły na kilka lat. I nie wiadomo dlaczego, bo korespondencja po prostu się urywa. Do kwestii wzajemnych wizyt powrócono po trzyletniej przerwie, w 1973 r., kiedy stosunki z innymi ośrodkami zagranicznymi rozwijały się znakomicie. Korespondencja z 1970 roku ustaje na okolicznościowej kartce z zaproszeniem dla szefa Gławlitu. Natomiast zostaje wznowiona właśnie w 1973 roku. Niestety, wobec braku dokumentów, trudno powiedzieć, co mogło stanąć na przeszkodzie w zacieśnianiu współpracy. Być może, wspomniane wcześniej w kontekście ZSRR, zmiany w kierownictwie – tym razem po polskiej stronie. Na stanowisku prezesa GUKPPIW – Józefa Siemka zastąpił bowiem Stanisław Kosicki. Należy jednak podkreślić, że taka rosada nie przeszkodziła w kontaktach polsko-czechosłowackich, które rozwijały się równoległe znacznie lepiej. Jako pozytywny przykład, chociaż niebezpośrednio, przedstawiano też nowomianowanemu prezesowi Kosickiemu Vlastimila Neubauera. Jak pisał do prezesa GUKPPIW Roman Zięba, I Sekretarz Ambasady PRL w Pradze: „oprócz pobytu w Polsce tow. Neubauer złożył w br. wizytę w ZSRR i Bułgarii, a ostatnio gościł Sekretarza Związkowej Rady Wykonawczej SFRJ D. Budimowskiego”²². Wkrótce Stanisław Kosicki zaplanował wyjazdy do ZSRR (listopad 1973 r.), kolejne do Czechosłowacji oraz, po raz pierwszy, do Jugosławii.

Lecz znowu zapanowała paroletnia cisza. Nie wiadomo, czy przyjazd delegacji Gławlitu, a także ewentualna polska rewizyta w ZSRR doszły do skutku. Kolejny dokument świadczący o relacjach polsko-radzieckich pochodzi bowiem z sierpnia 1977 roku. Jest to wypełniony formularz z Biura Paszportów i Dowodów Osobistych MSW, Wydziału Paszportów i Dowodów Osobistych KWMO/KMMO dla Leszka Romana Kimlowskiego, „pracownika umysłowego” GUKPPIW. Materiały dotyczą wyjazdu do Moskwy w dniach 5-10 września w celu uczestniczenia w Międzynarodowych Targach Książki. Nie była to, jak można przypuszczać, zakrojona na szeroką skalę wymiana idei i doświadczeń, lecz jednorazowa służbowa wizyta pracownika GUKPPIW w ZSRR, nawet nie w celu odwiedzenia Gławlitu²³.

¹⁸ AAN, GUKPPIW, sygn. 955 (126/16), 1966-1973.

¹⁹ AAN, GUKPPIW, sygn. 955 (126/16), 1966-1973.

²⁰ AAN, GUKPPIW, sygn. 1600 (297/33), 1977.

²¹ AAN, GUKPPIW, sygn. 1601 (297/34), 1978.

²² AAN, GUKPPIW, sygn. 955 (126/16), 1966-1973, k. 144.

²³ AAN, GUKPPIW, sygn. 1600 (297/33), 1977.

W 1977 r. oraz 1978 r. korespondencja między GUKPPiW a Gławlitem ograniczyła się do przesłania przez stronę polską życzeń z okazji Rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Kurtuazyjnie wymieniono również życzenia noworoczne.

W kolejnych latach współpraca także nie była zacieśniana w dużym stopniu. Korespondencja ograniczała się bowiem do przesyłania listów z okazji rocznicowych. A przecież relacje Polaków z Czechami i Słowakami udowodniły, że współpraca międzynarodowa jest możliwa. Od początku lat 70. aż do połowy 80. odbyto kilka spotkań w Warszawie, Pradze czy Bratysławie, wymieniano się informacjami i szukano paralelnych mechanizmów w pracy urzędów cenzury.

Na nawiązanie faktycznej współpracy na linii GUKPPiW – Gławlit w sprawie cenzury należało poczekać aż do lipca 1986 roku. W tym czasie nastąpiła zmiana na stanowisku szefa rosyjskiego urzędu. Stanisław Kosicki pisał wtedy do nowomianowanego naczelnika Władimira Aleksiejewicza Bołdyriewa:

Chciałbym przy tym wyrazić nadzieję, że rozwinięta w minionych latach współpraca i wymiana doświadczeń między naszymi Urzędami będzie dalej owocnie się rozwijać. W tej intencji chciałbym zaprosić Was, Towarzyszu Naczelniku, do przyjazdu do Polski na czele delegacji Gławlita, stosownie do Waszego uznania jeszcze w tym roku, albo w roku przyszłym²⁴.

Pierwsze zdanie jest zaprzeczeniem tego, co znajduje się w materiałach archiwalnych. Kontakty bowiem były nieliczne i kurtuazyjne. Oczywiście, konwencja oficjalnego listu, na poły gratulacyjnego, wymagała użycia swego rodzaju eufemistycznych zwrotów. Znacznie istotniejsze jest drugie zdanie. Co ważne, zachowała się odpowiedź Rosjan na zapytanie Kosickiego. Dziwić może jedynie, że w materiałach archiwalnych pozostał dokument jedynie w rosyjskiej wersji; brakuje zaś załącznika, w którym byłoby tłumaczenie na polski.

Naczelnik Bołdyriew wyraża nadzieję, że współpraca obu urzędów wciąż będzie się rozwijać. Jednocześnie informuje, że wizyta delegacji rosyjskiej w Polsce może dojść do skutku w 1987 roku, zaś szczegóły pozostają do ustalenia. Oprócz tego, dziękuje za gratulacje z okazji wyboru na szefa Gławlitu²⁵. Oto streszczenie tego lakonicznego listu, paradoksalnie jednak – wreszcie przynoszącego konkretne informacje.

Zgodnie ze wstępnymi ustaleniami delegacja radziecka pojawiła się w Polsce w 1987 roku. W jej skład weszli Władimir Aleksiejewicz Bołdyriew (naczelnik zarządu głównego Gławlitu), Wiktor Wasiliewicz Pribytkow (zastępca naczelnika zarządu głównego) i Lew Nikołajewicz Cariow (naczelnik leningradzkiego zarządu). Pobyt zaplanowano w dniach 14-19 września 1987 roku. Materiały archiwalne traktujące o tej wizycie to pierwsze, tak obszernie relacje ze współpracy na linii GUKPPiW – Gławlit. I, niestety, także ostatnie. Podobnie jak w wypadku pobytu w Polsce delegacji czeskich i słowackich, również tym razem szczegółowo zaplanowano wizytę. Na lotnisku witał Rosjan sam prezes Kosicki, następnie – raz jeszcze – powitano reprezentację Gławlitu już w siedzibie GUKPPiW przy Mysiej. Szefostwo radzieckiego urzędu cenzury spotkało się również z Sylwestrem Zawadzkiem, członkiem Rady Państwa. Podczas kilkudniowego pobytu zaplanowano również spotkanie Rosjan z „aktywem Urzędu”, na

²⁴ AAN, GUKPPiW, sygn. 2035 (411/17), 1 I 1986 – 31 XII 1986 r., k. 2

²⁵ AAN, GUKPPiW, sygn. 2086 (423/14), 1987, k. 4.

którym rozmawiano o działalności GUKPPIW – tematami wiodącymi były zapewne te same kwestie, które dyskutowano z delegacjami czeskimi i słowackimi: metody pracy i mechanizm funkcjonowania urzędu, media i sposoby ich kontroli. Następnego dnia podobnymi informacjami na temat funkcjonowania Głwilitu podzieliła się z Polakami delegacja radziecka. Pojechano także – przez Częstochowę, gdzie odwiedziono pomnik Wdzięczności oraz Jasną Górę – do Katowic, by później odbyć spotkanie w katowickim OUKPPIW. Kolejny dzień to wizyta u I sekretarza KW PZPR, odwiedzenie Huty „Katowice” i spotkanie z redakcją gazety zakładowej i radiowęzła. Następnie delegacja wróciła do Warszawy. Przedstawiciele Głwilitu spotkali się z Janem Głowczykiem, członkiem Biura Politycznego sekretariatu KC PZPR, a także prezesem RSW „Prasa, Książka, Ruch”, z którym rozmawiano „na temat organizacji i działalności największego w PRL, partyjnego wydawcy gazet”²⁶.

Spotkanie z 1987 roku symbolicznie otwiera – jednocześnie zamykając – współpracę polskiego urzędu cenzury z jego radzieckim odpowiednikiem. Jest to przynajmniej ostatni trop, jaki pojawia się w dokumentach AAN/GUKPPIW znanych jako *Delegacje służbowe zagraniczne* oraz *Przyjazdy delegacji zagranicznych*.

Zakończenie

Jako że teczka²⁷ znajdująca się w archiwum zawiera zaledwie program wizyty, pozbawiony jakichkolwiek załączników czy stenogramów, nie można stwierdzić, czy delegacje wymieniły się tak szczegółowymi materiałami jak wcześniej delegacje polska i czechosłowacka. Wydaje się, że spotkanie polsko-rosyjskie z 1987 roku, było pierwszym tak szeroko zaplanowanym, a także znaczącym. A doszło do niego dopiero po ponad 20 latach od propozycji wysuniętej przecież ze strony Głwilitu, a także – ponad 40 lat od utworzenia w Polsce organu, który przez lata funkcjonował jako GUKPPIW. Część ustaleń mogła być w tym czasie prowadzona zakulisowo. Lecz czy wszystkie? Wątpliwe. Tym bardziej, że korespondencja i historia spotkań GUKPPIW z czeskim i słowackim Urzędem do spraw Prasy i Informacji zachowała się w znacznie większym stopniu. Na podstawie materiałów archiwalnych można wysnuć wnioski, że kontakty pomiędzy GUKPPIW i Głwilitem, przynajmniej w ostatnim dwudziestopięcioletniu istnienia PRL, miały charakter iluzoryczny. Obie strony utrzymywały wprawdzie poprawne relacje, lecz zaledwie w jednym wypadku (spotkanie w 1987 roku) wzniosły się one ponad wymaganą konwencję – kiedy urzędy zrobiły coś więcej poza wymienieniem grzecznościowej korespondencji. Wpływy rosyjskie, jak się wydaje, były w GUKPPIW nieznaczące (szczególnie od połowy lat 60.), o ile w ogóle istniały. Zdecydowanie większą wagę miały kontakty polskiego urzędu z czeskim i słowackim urzędem cenzury. To zaskakująca konstatacja w obliczu tego, jak duży wpływ w połowie lat 40. XX wieku mieli Rosjanie na powstanie późniejszego GUKPPIW.

²⁶ AAN, GUKPPIW, sygn. 2086 (423/14), 1987, k. 6.

²⁷ AAN, GUKPPIW, sygn. 2086 (423/14), 1987 r.

Summary

Exchange ideas and experiences. Cooperation Main Office Control of the Press, Publications and Public Performances with Glawlit

Subject of the article is the issue of cooperation of the Central Office for the Control of the Press, Publications and Performances (GUKPPiW) - with his Soviet counterpart - Glawlit, having a much richer history than the Polish office. Considerations, in the main, relate to the degree, which GUKPPiW - since the mid-60s - use the Glawlit achievements, as well as - or between institutions was a significant exchange of information.

Резюме

Виктор Гардоцки

Обмен идеями и опытом. Сотрудничество Главного Управления Контроля Прессы, Публикаций и Спектаклей с Главлитом

Предметом статьи является вопрос о сотрудничестве Главного управления Контроля Прессы, Публикаций и Спектаклей - и его советской аналога - Главлита, имеющего более богатую историю, чем польское учреждение. Соображения, в основном, относятся к степени, в которой польское Главное управление - с середины 60-х годов - использовало достижения Главлита, а также - был ли между учреждениями значительный обмен информацией.

